

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2022.04>

MATEUSZ RUTKOWSKI

Uniwersytet Gdański

ORCID 0000-0003-4050-402X

WOKÓŁ PODAŃ, BAŚNI I LEGEND Z KOCIEWIA, KASZUB, BORÓW  
TUCHOLSKICH... PRÓBA EDUKACYJNEGO ODCZYTU OBECNOŚCI  
POSTACI DEMONICZNYCH W KOCIEWSKICH KLECHDACH  
ROMANA LANDOWSKIEGO

Wprowadzenie: wokół obecności przeszłości w terażniejszości.  
Od biografii do klechd

Egzystencją rządzą historie. Historie składają się na biograficzne doświadczenia, a te stanowią konstytutywny materiał ludzkiej tożsamości. Przeszłość splota się w(z) terażniejszości(ą), tworząc przyszłość. Biograficzne spojrzenie na ciągłość ludzkiego doświadczenia daje przestrzeń do lokowania owych doświadczeń w centrum zainteresowania, bowiem to one właśnie kształtują przyszłość.

Współczesna literatura zarówno naukowa, jak i popularnonaukowa zdaje się potwierdzać fakt, że terażniejszością i przyszłością ludzkiej egzystencji rządzą doświadczenia przeszłe. By jedynie zarysować kontekst, o którym mowa, można wspomnieć m.in. o książce *Rzeczy, których nie wyrzuciłem* Marcina Wichy<sup>1</sup>, w której autor porządkuje przedmioty pozostałe po zmarłej matce, co jednocześnie staje się procesem porządkowania wspomnień o niej. Z kolei w reporterskiej książce *Beze mnie jesteś nikim. Przemoc w polskich domach*<sup>2</sup> Jacek Hołub zebrał opowieści ludzi związanych z przemocą domową: osób jej doświadczających, osób ją stosujących, a także pomagaczy. Doświadczenia przemocy domowej snują się przez życie bohaterów reportażu niczym zjawy, które nie dość, że są stale obecne w ich egzystencji, to także dodatkowo ujawniają swoją obecność w zaskakujących okolicznościach i niespodziewanych życiowych sytuacjach. Podobne reprezentacje, choć dotyczące życia dorosłych

<sup>1</sup> M. Wicha, *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Kraków 2017.

<sup>2</sup> J. Hołub, *Beze mnie jesteś nikim. Przemoc w polskich domach*, Wołowiec 2021.

dzieci alkoholików odnajdziemy w książce Agnieszki Jucewicz i Magdaleny Kicińskiej<sup>3</sup>. Wspomniane dzieła mają ściśle biograficzny charakter – wiążą się z ludzkimi egzystencjami oraz wpływem przeszłych wydarzeń na teraźniejsze i przyszłe życie.

Swego rodzaju przeciwległy biegun stanowią elementy świata nieożywionego tworzące naszą codzienną rzeczywistość. Posthumanistyczny punkt odniesienia, o którym mowa, zmienia stery z wyczerpanego już humanizmu i otwiera perspektywę na nie(tylko)ludzkie<sup>4</sup> podmioty otaczającego świata. Rosi Braidotti, filozofka i teoretyczka feministyczna, kwestię tę ujmuje w następujących słowach: „perspektywa posthumanistyczna wychodzi z założenia o historycznym wyczerpaniu się humanizmu, jednak zamiast gubić się w retoryce «kryzysu człowieka», poszukuje alternatyw”<sup>5</sup>. Myśl posthumanistyczną (nieantropocentryczną) badacze eksplorują, wykorzystując na przykład derridiańską widmontologię<sup>6</sup>. Poszukują oni śladów obecności przeszłości w teraźniejszości i przyszłości; wnikiwania minionych wydarzeń do teraźniejszości<sup>7</sup>. Zadanie to jest o tyle trudne, ponieważ widma posiadają zdolność swobodnego przybierania tożsamości i podszywania się pod inne przedmioty<sup>8</sup>.

Inną odsłonę obecności przeszłości w teraźniejszości i jej znaczenia dla konstruowanej przyszłości można odnaleźć w pracach poświęconych wątkom historycznym. Na styku realiów historycznych (o tych za chwilę) i fantastyki mieści się *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli Radka Raka*<sup>9</sup>. Rak umiejętnie żongluje wątkami historycznymi i magicznymi; uplata opowieść o galicyjskich chłopach i szlachcie; o miłości i naiwności; i w końcu – o nieludzkich obliczach ludzi i ludzkich obliczach nie-ludzi. U Raka znajdziemy m.in. czarty, rusałki czy zmory, a jedną z kluczowych postaci jest Sława – czarownica karmiąca węże mlekiem z własnych piersi, która opiekuje się Jakóbem Szelą.

W wątkach historycznych ściśle porusza się Michał Ślubowski<sup>10</sup>, koncentrujący swoją uwagę na gdańskich kobietach z różnych epok: czarownicach, mieszczkach i pokutnicach – pokazuje realia, w których przyszło im żyć. W kontekście przedmiotu analiz szczególne znaczenie mają losy gdańskich wiedźm i czarownic, a kwestie

<sup>3</sup> A. Jucewicz, M. Kicińska, *Dom w butelce. Rozmowy z dorosłymi dziećmi alkoholików*, Warszawa 2021.

<sup>4</sup> W tym miejscu parafrazuję tytuł książki Maksymiliana Chutorańskiego, *Nie (tylko) ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*, Szczecin 2020.

<sup>5</sup> R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, przedmowa do wydania polskiego J. Bednarek, wyd. 1, Warszawa 2014, s. 101.

<sup>6</sup> Zob. J. Derrida, *Widma Marksa: stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, wyd. 1, Warszawa 2016; A. Marzec, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015; M. Mendel, *Eduwidma: rzeczy i miejsca nawiedzone*, Gdańsk 2020.

<sup>7</sup> A. Marzec, *Widmontologia: teoria filozoficzna...*, s. 199.

<sup>8</sup> Tamże, s. 127.

<sup>9</sup> R. Rak, *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*, wyd. 5, Warszawa 2020.

<sup>10</sup> M. Ślubowski, *Czarownice, mieszcзки, pokutnice. Gdańskie szkice herstoryczne*, wyd. 1, Gdańsk 2020.

te Ślubowski odnosi przede wszystkim do jurysdykcji – obowiązującego prawa, jego źródeł oraz praktycznego stosowania tzn. karania kobiet za zajmowanie się wróżbiarstwem czy zielarstwem. Choć nie brakowało oskarżeń o współpracę z ciemnymi mocami kierowanych pod adresem kobiet, to:

koronnym dowodem winy czarownicy było jej przyznanie się do herezji, kontaktów z diabłem i wyparcia się Boga. Jak można się domyślić, większość kobiet nie była chętna do składania takich zgubnych oświadczeń. Często więc, w pełnym majestacie miejskiego prawa, nakazywano wyciągnięcie „prawdy” w brutalny sposób – poprzez tortury<sup>11</sup>.

Podjmując temat demonów i szerzej – zjawisk demonicznych, nie sposób choćby nie wspomnieć o monografii Julii Moźdzeń<sup>12</sup>, w której autorka podejmuje studia nad demonologią późnośredniowiecznych Prus, analizując *Kronikę Pruską* dominikanina Szymona Grunaua. Doszukuje się w niej nie tylko demonów, ale również powracających duchów i widziadeł, żywych trupów czy nekromancji. W dziele Szymona Grunaua najczęściej występują demony<sup>13</sup>, rzadko dokonuje on opisu wyglądu diabłów – wyjątek stanowią sytuacje, kiedy nie przystają one do panujących wyobrażeń<sup>14</sup>. Demony pracują w nocy jako najmniej bezpiecznej porze, jednak – jak wspomina nieco dalej autorka w kontekście obrządków i miejsc sakralnych – pora dnia nie stanowiła dla nich przeszkody<sup>15</sup>. Diabły mają nieograniczony zakres działania (w tym zawiera się umiejętność przekraczania światów), nie mogą jednak oddziaływać na ludzki rozum, lecz tylko na zmysły<sup>16</sup>. Taka umiejętność nie wydaje się szczególnie potrzebna, ponieważ człowiek sam wpada w sidła ciemnych mocy:

[...] pierwsza cecha typu diabła, jaki przedstawia kronikarz – znacznie częściej wykonuje on boskie wyroki, karze grzesznika, niż bezpośrednio kusi i skłania do grzechu. [...] Diabeł nie musi kusić człowieka i skłaniać go do złego, to ludzka natura i jego wolna wola napędzają demonom rzesze potępionych<sup>17</sup>.

W dalszych analizach autorka dowodzi, że wykonywanie boskich wyroków to nie jedyna możliwość działania demonów – można z nimi zawrzeć pakt; swoisty rodzaj obustronnie wiążącej umowy<sup>18</sup>. Ten rodzaj kontaktu z diabłem jest jednoznacznie potępiany przez Grunaua, a przytaczanie go ma wartość użytkową, tzn. jest wykorzystywane w kazaniach,

<sup>11</sup> Tamże, s. 61.

<sup>12</sup> J. Moźdzeń, *Zjawiska demoniczne w późnośredniowiecznych Prusach: w świetle kroniki Szymona Grunaua*, Toruń 2010.

<sup>13</sup> Tamże, s. 81.

<sup>14</sup> Tamże, s. 88.

<sup>15</sup> Z prowadzonego przez Autorkę wywodu można wywnioskować, że diabły na ogół pracują w nocy, a wyjątek stanowią miejsca *sacrum*, w których pojawiają się niezależnie od pory dnia (por. tamże, s. 94–100).

<sup>16</sup> Tamże, s. 100–104.

<sup>17</sup> Tamże, s. 93.

<sup>18</sup> Tamże, s. 147.

których celem jest moralizowanie nieopłacalnością układania się z ciemnymi mocami. To bowiem zawsze przynosi jedynie negatywne skutki. W końcu, jak czytamy w zakończeniu książki Julii Możdżeń: „dla dominikanina exempla te spełniały także rolę dydaktyczną, która pomagała mu wykształcić w słuchaczach pożądane postawy”<sup>19</sup>.

Przedstawiony jedynie szkic obrazujący współczesne zainteresowanie szeroko rozumianą przeszłością, tzn. pojmowaną z jednej strony jako linearny bieg życia (niczym oś czasu), a z drugiej jako sięganie po wątki historyczne oparte na wierzeniach czy podaniach, skłania ku temu, by osadzić owe zainteresowanie w kontekście Baumanowskiej retrotopii – utopijnego zamiłowania do przeszłości i jej wskrzeszania w teraźniejszości: „[...] wizje osadzone w utraconej/skradzonej/porzuconej, ale nieumartej przeszłości, zamiast przywiązania do tego, co dopiero ma się narodzić, a więc do przyszłości jeszcze niezaistniałej”<sup>20</sup>. Taką argumentację mogłaby podtrzymać Barbara Konstanty Ignaciuk, która w swojej monografii pisze:

pomimo ogromnego rozwoju cywilizacji coraz częściej w XXI w. słyszymy w mediach wypowiedzi ludzi wykształconych na temat bajek, klechd, przekazujących w niezminionej formie ludowe treści związane z danym regionem. Ma to związek m.in. z ogromnym zainteresowaniem literaturą fantasy i silnym oddziaływaniem wszechobecnego Internetu<sup>21</sup>.

Istota sprawy wydaje się znajdować gdzieś pomiędzy trzema perspektywami: 1) widmowego dostrzegania obecności przeszłości w teraźniejszości i przyszłości; 2) retrotopijnego zainteresowania przeszłością, po części wynikającego z ciekawości, a po części z tęsknoty za tym, co minione; 3) poszukiwania elementów budujących poczucie ontologicznego bezpieczeństwa, a to poczucie w ponowoczesnej rzeczywistości odnajdujemy w wydarzeniach przeszłych zamiast w projektowanej przyszłości<sup>22</sup>.

Jednym ze sposobów utrwalania regionalnej wiedzy jest jej ustne przekazywanie z pokolenia na pokolenie i taką formę przypisuje się klechdom:

klechdy to przekazywane z pokolenia na pokolenie podania ludowe związane z wierzeniami miejscowej wspólnoty, tradycją i obrzędami, nieco różniące się od legend, gdyż zajmujące określony region. Przedstawiają wydarzenia i postaci częstokroć demoniczne, wplecione w konkretny krajobraz. Spokrewnione są również z baśniami, jednak mniej fantastyczne i silniej osadzone w realiach danej społeczności<sup>23</sup>.

Klechdy mają zatem regionalny charakter, gdyż prezentują wierzenia lokalnej wspólnoty, a ponadto, co szczególnie interesujące z perspektywy problematyki poruszanej w artykule, często spotkamy w nich postaci demoniczne. Ów ludowy i pokoleniowy

<sup>19</sup> Tamże, s. 152.

<sup>20</sup> Z. Bauman, *Retrotopia: jak rządzi nami przeszłość*, przeł. K. Lebek, wyd. 1, Warszawa 2016, s. 13.

<sup>21</sup> B. Konstanty Ignaciuk, *Demonologia ludowa w twórczości literackiej Jerzego Sampa na podstawie klechd, podań i legend*, wyd. 1, Kraków 2020, s. 12.

<sup>22</sup> Zob. T. Stawiszyński, *Ucieczka od bezradności*, Kraków 2021.

<sup>23</sup> B. Konstanty Ignaciuk, *Demonologia ludowa...*, s. 28.

charakter mają utwory Romana Landowskiego zebrane w publikacji *Podania, baśnie i legendy z Kociewia, Kaszub, Borów Tucholskich...*: „zgrupowane tu utwory Landowskiego mają swe ludowe źródło. Powstały one w tradycji ustnej, w niej były przekazywane z pokolenia na pokolenie i tam właśnie ulegały niejednokrotnie różnym modyfikacjom”<sup>24</sup>.

Trudno o konsensus w kwestii właściwego określenia formy utworów zebranych w omawianym zbiorze. Ma to przynajmniej dwa powody. Pierwszy wiąże się z różnorodnością nazw stosowanych do określenia twórczości ludowej: „obecnie funkcjonujące zwroty: baśń, bajka, gawęda, klechda, opowieść, powieść, powiastka, przypowiadka, podanie to różne nazwy określające specyficzny rodzaj ustnej twórczości ludowej, «gminnej»”<sup>25</sup>. Drugi dotyczy przekraczania granic gatunku przez autora zbioru:

Landowski nierzadko przekraczał i tak płynne granice gatunkowe pomiędzy podaniem a baśnią. [...] bardzo często zamiennie stosował trzy terminy, przemieszczając swoje utwory raz w obręb baśni, raz lokalizował je wśród podań, a raz w legendach. Wynikało to nie z niewiedzy Autora, który świetnie te gatunki rozróżniał i wyczuwał ich specyfikę, ale z faktu popularnego stylu objaśnień, jakie podawał młodym czytelnikom. W dorobku Landowskiego dominują podania<sup>26</sup>.

Zmienność stosowanej nomenklatury nie wynika zatem z niewiedzy lub braku dbałości autora o stosowanie właściwej nomenklatury gatunkowej – to przede wszystkim kwestia adresatów (odbiorców) danego utworu. Nie wnikając się w szczegółową analizę nazewnictwa, bowiem nazewnictwo nie stanowi problemu podejmowanego w tej publikacji, wymienione terminy w dalszych częściach artykułu będą używane zamiennie.

Celem artykułu jest edukacyjna refleksja nad zbiorem podań dotyczących Kociewia i pobliskich mu regionów, ukierunkowana na występujące w nim postaci nadprzyrodzone, demoniczne. Proponowany odczyt utworów Landowskiego z pewnością nie ma charakteru literaturoznawczego ani do takowego nie aspiruje. Artykuł stanowi propozycję ich analizy w kontekście edukacyjnym, a właściwie jest próbą takiego odczytu.

### Wokół Landowskiego, czyli o demonach w kociewskich (pomorskich) baśniach, podaniach i klechdach

We wstępie do wydanych w 2021 r. *Baśni, podań i legend z Kociewia, Kaszub, Borów Tucholskich...* Edward Jakiel pisze, że: „wśród miejsc, o których narrator Landowskiego opowiada, znajdą się zarówno przepiękne tereny Kociewia, jak też jeziora i miejscowości Kaszub, a nawet położone nieopodal Gdańska Otomino”<sup>27</sup>. Zatem,

<sup>24</sup> E. Jakiel, *Wstęp* [w:] R. Landowski, *Podania, baśnie i legendy z Kociewia, Kaszub, Borów Tucholskich...*, teksty opracował, wstępem i komentarzem opatrzył E. Jakiel, Tczew–Gdańsk 2021, s. 14.

<sup>25</sup> B. Konstanty Ignaciuk, *Demonologia ludowa...*, s. 30.

<sup>26</sup> E. Jakiel, *Wstęp...*, s. 10.

<sup>27</sup> Tamże, s. 9.

choć Landowskiego kojarzy się przede wszystkim jako kociewskiego pisarza, tematyka utworów zebranych w wymienionej publikacji wykracza poza Kociewie, tak historycznie, jak i topograficznie. Twórczość Landowskiego charakteryzuje zamiłowanie do nadzwyczajności, fantastyki. Dalej we wstępie czytamy, że:

[...] Landowski nasycił podania przez siebie na nowo literacko opracowywane właściwościami baśni, przesuując raz po raz środek ciężkości swych opowieści w stronę nadzwyczajności, wprowadzając w świat zdarzeń i przedstawianych historii postaci i wydarzenia właściwe baśniowym narracjom. [...] Fantastyka, czorty, diabllice, moce nadprzyrodzone, mityczne stwory służą obok ludzkich bohaterów narracyjnemu zobrazowaniu ludowego „dekalogu”, w którym dobro triumfuje nad złem, a mądrość nad głupotą<sup>28</sup>.

Wspomniane zamiłowanie Landowskiego do wątków fantastycznych możemy dostrzec, śledząc losy bohaterów utworów zebranych w *Podaniach, baśniach i legendach...* Nie brakuje w nich bowiem postaci i zjawisk nadprzyrodzonych, których formy, intencje, a co za tym idzie, również role, jakie odgrywają w jego podaniach, bywają odmienne. W kolejnych akapitach uwaga została skupiona na nadprzyrodzonych postaciach z wybranych podań, baśni i legend Landowskiego.

Zacznijmy od tych podań, w których nadprzyrodzone postaci stanowią jedynie drobny szczegół, pewnego rodzaju element dobudowany lub wspomniany w opowieści. W dwóch utworach pochodzących z omawianego zbioru znajdziemy wzmianki o duchach nawiedzających miejsca. W *Pełnej czapce złota*<sup>29</sup> lochy, do których wpada czapka Tomka (będąca pamiątką, którą otrzymał od umierającego ojca), są miejscem bytowania wielkich duchów<sup>30</sup>. Z kolei w *Zdradzie w zamku* mowa jest o jękach pomordowanych polskich buntowników więzionych przez Krzyżaków w okresie wojny trzynastoletniej, które są słyszane podobno do dziś<sup>31</sup>. Zakłęty gród i jego mieszkańcy stanowią tło wydarzeń opisywanych w *Czarochach i skorcu*. Grodem rządzą złe czarochoy<sup>32</sup>, a służba składa się z „najstraszniejszych czaroch i wiernych binków w ludzkich postaciach”<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> Tamże, s. 10–11.

<sup>29</sup> Tytułowa czapka ma wymiar symboliczny także dla czytelnika. Jest ona pewnym materialnym odzwierciedleniem wierności przyjętym zasadom oraz lojalności wobec przodków. Podążający za zużytą czapką Tomek mierzy się w lochu ze zjawami, dzięki swojej wierności i odwadze wraca z czapką pełną kosztowności, co odmienia los bohatera i jego matki.

<sup>30</sup> R. Landowski, *Podania, baśnie i legendy...*, s. 91.

<sup>31</sup> Tamże, s. 112.

<sup>32</sup> Edward Jakiel w przypisie wyjaśnia, że określenie to zostało utworzone lub zasłyszane przez Autora, oznacza ono człowieka złego, nieprzyjaznego. Nieco inaczej kwestia ta przedstawia się w omawianym utworze oraz w przypisie autorstwa Landowskiego. W pierwszym przypadku mowa jest o „czarochach i binkach w ludzkiej postaci”, a więc o potencjalnych nie-ludzkich postaciach w humanoidalnych formach. Według Landowskiego „czarochoy – to kociewska nazwa czarownic, których siedzibą był ponoć – według podań – Skórcz. Zaś skorc to kociewska nazwa szpaka, od którego podobno przyjęła się nazwa Skórcz” (tamże, s. 39).

<sup>33</sup> Tamże, s. 37.

U Landowskiego wielokrotnie odnajdziemy motyw posądzania o kontakty z nieczystymi mocami. *Księżniczka i pasterz* opowiada o perypetiach pasterza, który spotyka księżniczkę i zgodnie z prastarą przepowiednią musi jej pomóc. Dziewczyna daje mu kilka zadań do wykonania, a pierwsze z nich to zbudowanie trzech kościołów. Dziwiący się pięknu zbudowanych przez pasterza budynków mieszkańcy podejrzewają go o zмовę z szatanem<sup>34</sup>. Wśród istot nadprzyrodzonych pojawiających się w dalszych losach bohatera warto odnotować czarnego psa o trzech głowach, a „każda głowa miała inny, straszny psi-niepsi pysk ziejący dymem”, z którym mierzy się główny bohater w kolejnym zadaniu<sup>35</sup>.

Choć w legendach postaci demoniczne często są przedstawiane w negatywnym świetle, są one wykorzystywane w celach dydaktycznych, tj. mają przestrzegać przed złym postępowaniem. Zdarza się więc, także u Landowskiego, że wprowadzenie elementów magicznych można wartościować pozytywnie. W omawianym zbiorze można wymienić następujące postaci: służącego dobrą radą Stołema<sup>36</sup>, błękitną wodianę, wiślaną rusałkę, podpowiadającą Radodzierzowi, gdzie znajdzie ziele dobrej myśli<sup>37</sup>, czy „piękną zjawę” Wdzydzanę, którą próbuje schwytać książę Sorka<sup>38</sup>.

Kolejnym motywem jest wykorzystanie nadprzyrodzonych mocy w celu ratowania życia. Kiedy pomorska księżniczka z Chmielna Damroka zostaje siłą zabrana ze swojego domu przez posłańca Hermana Brandenburga, po siedmiu dniach jej piastunka i powierniczka Darosława wykorzystuje stary pogański sposób skupienia mocy wokół siebie, by ją uratować<sup>39</sup>. Motyw ten jest ważny ze względu na utożsamianie pogaństwa i jego rytuałów z ciemnymi mocami, które było szczególnie silne w okresie początków chrześcijaństwa<sup>40</sup>.

Oddzielną grupę postaci nadprzyrodzonych stanowią u Landowskiego reprezentacje wodnych demonów obecnych w mitologii słowiańskiej, które autor umieszcza w sferze wierzeń kociewskich. Tak więc w *Gniewie siostrzanych fal* spotkamy swawolnice, dziwożony, mamuny, przypołudnice, jędze; w *Juracie i Bronku* mowa jest o czasach, kiedy to „[...] wodami Bałtyku rządzą przebywające w jego głębinach słowiańskie bogi i demony”<sup>41</sup>, zaś w *Pasterzu i córce rabusia*:

[w wodzie – przyp. M.R.] [...] kłębiły się wielkie gady, czepiały nóg Witola, mąciły powierzchnię, groźnie sycząc i utrudniając każdy krok. Rozlegały się różne groźne głosy z tyłu, zza pleców chłopca, ale on pamiętał o ostrzeżeniu Miławy. Szedł drobnymi

<sup>34</sup> Tamże, s. 95.

<sup>35</sup> Tamże, s. 98.

<sup>36</sup> Tamże, s. 182.

<sup>37</sup> Tamże, s. 151.

<sup>38</sup> Tamże, s. 196–197.

<sup>39</sup> Tamże, s. 172–181.

<sup>40</sup> Warto zaznaczyć, że wątek obrządków pogańskich i zmiany wiary na chrześcijaństwo pojawia się w wielu utworach Landowskiego zebranych w omawianej w artykule publikacji.

<sup>41</sup> Tamże, s. 298.



krokami, badając dno rzeki i odpędzając straszydła. Gdy był już w połowie drogi, nagle zaczęły się wynurzać wodnice, przepiękne ułudy, kuszące swoimi kształtami<sup>42</sup>.

Jak widać w przytoczonym fragmencie, postaci demoniczne utrudniają wysiłki podejmowane przez bohaterów legend, niejednokrotnie również powodują, że kończą się one porażką. Ludzka nieskuteczność jest jednak – jak pisze wspomniana już Julia Możdżeń – często spowodowana brakiem silnej woli lub poddawaniem się pokusom ciemnych mocy, mimo że demony przekazywały wskazówki, co bohaterowie powinni zrobić (lub czego powinni się wystrzeżać), by ów sukces odnieść.

Taką reprezentację znajdziemy w *Skarbie, który polubił milczenie*. Landowski wykorzystuje postać wierzbowej Rokitnicy, która strzeże tytułowego skarbu (choć nie zostaje wprost przedstawiona w utworze). Krzyżacką skrzynię z kosztownościami próbują wydobyć z jeziora Mack i Bolk. Diablica oznajmia śmiałkom, że zdobyć skarb można jedynie, kiedy robi się to w zupełnym milczeniu. Podstępna diablica testuje Macka i Bolka podczas wyciągania skarbu i obserwuje ich reakcje w coraz to dziwniejszych sytuacjach. Ostatecznie śmiałkom nie udaje się zachować milczenia, skarb wyslizguje się im z sieci, a Rokitnica zanosí się chichotem<sup>43</sup>.

Powracając do kwestii morskich demonów i ich pobieżnego przedstawiania, należy zwrócić uwagę na mąjące wody morskie wiedźmy, które występują w *Jasnej i Dersławie*. O ich złych zamiarach dowiadujemy się z opowieści Jasnej – wiślanej bogini, która w odróżnieniu od swych sióstr-wiedźm, żyła w zgodzie z mieszkańcami, a fale nakłaniała do spokojnego biegu. Niezgodę między siostrami zaogniła sympatia Jasnej do Dersława, która stała się przyczyną jej uwięzienia przez wiedźmy w głębinach wody. To spowodowało, że po połowie sieci wprawnego rybaka Dersława okazały się puste. Wiedziony pochodzącymi z głębin wody lamentami Jasnej Dersław podejmuje walkę z morskimi wiedźmami, by uratować boginię. Walka nie ogranicza się jedynie do wyciągnięcia jej z wody. Warunkiem pozostania Jasnej z Dersławem jest podtrzymanie ognia do następnego wschodu (ponieważ złe moce boją się ognia) – po kolejnych dwóch dniach i nocach wpływ ich złych mocy ustąpi. Tak też się dzieje, mimo że wiedźmy do końca nie dają za wygraną.

W końcu postaci demoniczne przyjmują u Landowskiego nieludzką postać, czego przykładem jest *Upiorny żaglowiec*, opowiadający historię zwabienia statku w celu jego zrabowania. Przekonany o dobrych zamiarach ludzi na lądzie kapitan przybija do brzegu, gdzie okazuje się, że na statek czekają grupy rabusiów. W tej historii jest coś derridiańskiego widmowego:

od tego rabunku mieszkańców słowińskiego wybrzeża targały wyrzuty sumienia, a żaglowiec niby upiór nie dawał im spokoju. W sztormowe dnie pojawiał się nad falami. Wówczas zawsze zdarzało się coś strasznego – albo zmarł któryś z mieszkańców, komuś spłonęły zabudowania, albo ktoś przepadł bez wieści. Prześladowcza zjawa statku

<sup>42</sup> Tamże, s. 195.

<sup>43</sup> Tamże, s. 259–262.



stała się przekleństwem, zapowiedzią zła. [...] Zgromadzeni na brzegu ludzie patrzyli na to złowrózbe widmo przerażeniem, niektórzy z podziwem<sup>44</sup>.

Historia ta wyróżnia się na tle pozostałych nie tylko ze względu na derridiańską widmowość, ale także dlatego, że owa upiorność jest konsekwencją następujących po sobie zdarzeń. Te konsekwencje nie są wplecione w bieg wydarzeń, lecz dostrzegalne dopiero po tych wydarzeniach.

Landowski w swoich utworach często wykorzystywał postaci nadprzyrodzone lub posiadające takowe moce. W przytoczonych przykładach stanowiły one elementy tła opowieści, choć niejednokrotnie miały istotne znaczenie dla biegu historii. Raz straszą, utrudniając wykonanie zadania, innym razem mącą wodę, krzyżując plany bohaterów, a w jeszcze innym przypadku służą pomocą. Za każdym razem wpisują się w motyw walki dobra ze złem, choć nie zawsze można je określać jako złe. Kluczowe znaczenie wydają się mieć intencje głównych bohaterów. Nadprzyrodzone postaci (lub moce, jak w przypadku Darosławy) są im przychylnie wtedy, kiedy mają oni dobre intencje – jak Radodziej szukający ziela dobrej myśli. Z kolei wątek walki dobra ze złem silnie zaznacza się w tych utworach, w których występują postaci demoniczne, szczególnie zaś diabeł.

### Wokół paktu z diabłem, czyli o złych decyzjach, które (nie zawsze) kończą się dobrze

W poprzedniej części artykułu uwagę skupiono na ogólnych reprezentacjach postaci nadprzyrodzonych i demonicznych w podaniach Romana Landowskiego. Pojawiają się one nie tylko epizodycznie, lecz bywają również ważnymi bohaterami utworów, np. gdy bohaterowie zawierają z nimi pakt.

Legenda o *Czarcim kamieniu* jest pierwszą opowieścią w omawianym zbiorze Romana Landowskiego, w której człowiek podejmuje współpracę z ciemnymi mocami. Jedna z osób zmuszonych do budowy krzyżackiej katedry – Maciej – poszukuje sposobu na udaremnienie tego zamiaru. Świadomy nieskuteczności podejmowanych dotychczas przez innych działań, postanawia zwrócić się z prośbą o pomoc do szatana zamieszkującego wzgórze diabelskie, jest bowiem przekonany, że jego „[...] zło stanie się dla ludzi dobrem”<sup>45</sup>. Mężczyzna zawiera pakt z szatanem – oddalenie złego losu mieszkańców w zamian za sto dusz, które demon zabierze po ich śmierci. I choć Maciej jest przekonany, że swoim działaniem kieruje się dobrem wszystkich mieszkańców, wątpliwości go nie opuszczają. Ostatecznie współpraca z szatanem okazuje się bezskuteczna – mimo trzykrotnie podejmowanych przez niego prób los mieszkańców się nie odmienia. Jak komentuje w przypisie Landowski, motyw zaprzędania duszy

<sup>44</sup> Tamże, s. 310.

<sup>45</sup> Tamże, s. 107.

diabłu w zamian za spełnienie każdego życzenia jest obecny w wielu opowieściach, zaś w *Czarcim* kamieniu dodatkowo wpleciono fakty historyczne<sup>46</sup>.

Motyw paktu z szatanem pojawia się w *Podaniach, baśniach i legendach...* kilkakrotnie, zaś w szczególności w części *Jak kogucie pianie przeszkodziło szatańskim sztuczkom*. Tak w tytule, jak i w wydarzeniach opisanych w klechdach istotny element stanowi zmiana pory dnia (z nocy na dzień), która udaremnia działanie demonów; jak bowiem pisze Julia Możdżeń – porą demonów jest noc<sup>47</sup>.

Zawarcie paktu z diabłem kontekstowo pojawia się w historii *Młynarzy znad Wierzycy*<sup>48</sup> – uczciwego Wojciecha i chytrego Bartłomieja. Powodzenie, na które Wojciech ciężko pracował, jest przyczyną nienawiści Bartłomieja, który ostatnie lata życia spędza na planowaniu zniszczenia młyna swojego rywala. Landowski w tę opowieść wplata inną historię znaną przez społeczność i lokuje ją w rozważaniach Bartłomieja o zniszczeniu młyna Wojciecha. Opowieść także dotyczyła dwóch skłóconych młynarzy – jeden z nich postanowił zawrzeć pakt z diabłem, by zniszczyć swojego rywala<sup>49</sup>, co jednak nie doszło do skutku. Ze względu na porażkę owego paktu z diabłem Bartłomiej porzuca swój pomysł.

Historię kolejnego nieskutecznego paktu zawartego z diabłem poznajemy w *Córce rybaka Miracha*<sup>50</sup>. Tytułowa bohaterka wpada w oko karczmarzowi, który za wszelką cenę chce ją poślubić, jednak – jak wielokrotnie oznajmia mu rybak Mirach – przyszłego męża ma ona sobie wybrać sama. Karczmarz postanawia więc zdobyć rękę młodej dziewczyny podstępem – upił Miracha i założył się z nim, że zdoła zbudować most przez jezioro w ciągu jednej nocy, którym nietrzeźwy mężczyzna ma wrócić do swojego domu. Jeśli zadanie to się powiedzie, córka Miracha poślubi karczmarza, jeśli zaś nie uda mu się spełnić obietnicy, karczmarz stanie się własnością rybaka. Budowa mostu jest – jak można się domyślać – przedmiotem paktu zawartego z diabłem. Jego finalizację udaremnia przedwczesny świt<sup>51</sup>, który powoduje, że szatan porzuca zadanie – wszak szatańską porą jest noc.

W *Gospodyni z koszykiem*<sup>52</sup> szatan pojawia się na zawołanie rycerza, który razem z koniem grzęźnie w błocie. Z bezsilności w złą godzinę wypowiada życzenie oddania swojej duszy szatanowi w zamian za wybudowanie drogi. Także w tym przypadku

<sup>46</sup> Tamże, s. 111.

<sup>47</sup> J. Możdżeń, *Zjawiska demoniczne...*, s. 94–100.

<sup>48</sup> R. Landowski, *Podania, baśnie i legendy...*, s. 143–148.

<sup>49</sup> Ujmując rzecz precyzyjnie: mowa o dwóch młynach – górnym i dolnym. Właściciel górnego Niemir szuka sposobu, by zatrzymać dopływ wody do dolnego młyna, co stanowiło przedmiot paktu zawartego z szatanem (zob. tamże, s. 147).

<sup>50</sup> Tamże, s. 206–212.

<sup>51</sup> Właściwie można mówić nawet o sztucznym świetle. Kiedy zrozpaczony Mirach wraca do domu przed świtem, opowiada swojej córce o całym zajściu oraz o konsekwencjach zakładu między nim a karczmarzem. Dziewczyna udaremnia pracę szatana sprytnym fortem: zapala łuczywo w kurniku, które powoduje gdakanie kur, a w konsekwencji – pianie kogutów, którym zdawało się, że już świta.

<sup>52</sup> Tamże, s. 218–222.

mamy do czynienia z diabłem podszywającym się pod inną postać – tym razem jest to tajemniczy przybysz (człowiek). Podobnie jak w historii córki Miracha, zawarty pakt z diabłem zostaje udaremniony przez przedwczesny świt zasygnalizowany pianiem koguta. Młoda kobieta (tytułowa gospodyni z koszykiem), gdy zauważyła szatana biegającego z taczka, oddaje się pod opiekę Boga i zaczyna uciekać, co budzi śpiącego w koszyku koguta. Losy rycerza pozostają nieznane, zaś szatana wypędzano z okolicy jeszcze przez długi czas.

Podobnie jak w *Gospodyni z koszykiem*, motyw ratowania z tarapatów pojawia się w *Chytrym rybaku*. W tej opowieści szatan pojawia się na łodzi rybaka tonącego w morzu. Istotna różnica polega na tym, że rybak nie przystaje tylko na jego propozycję (zawarcie paktu: dusza za uratowanie życia i zapewnienie dostatku w życiu doczesnym), ale także pertraktuje warunki umowy – żąda, by szatan zbudował w osadzie kościół, by rybak mógł chwalić Boga za życia, skoro po śmierci jego dusza trafi do piekła. By wykonać zadanie przed świtem, szatan – co wyjątkowe w porównaniu z dotychczas opisywanymi legendami – zaprzęga do pracy inne czarty. Przebiegły rybak, widząc, że wykonanie zadania może się powieść, poszukuje sposobu na uwolnienie się od konieczności pośmiertnego przekazania swojej duszy. W tym celu, zgodnie z motywem przewodnim tej części podań i legend, zaczyna trąbić za pomocą dłoni – wydobywa dźwięk przypominający kogucie pianie, co budzi okoliczne ptactwo i udaremnia dokończenie zadania<sup>53</sup>.

Inną odsłonę postaci demonicznych Landowski prezentuje w *Kłopotach z powodu siei*, gdzie występuje motyw kuszenia przez czarta. Przyjmuje on postać kucharza nęcącego ojca Marcina, przeora klasztoru Kulbackiego, pyszną rybą mureną:

preor nie potrafił opanować rozbudzonego apetytu. Małe porcje przysmaku rozdrażniły go tylko. Rozgniewany spojrzał na kucharza. Wydał mu się on jakiś dziwny. Skąd nagle wzięły się te próbki potraw z mureny. Popatrzył uważnie i spostrzegł, że spod fartucha wyziera kudłaty ogon, a spod białej mycki figlarne nóżki<sup>54</sup>.

Ojciec Marcin mimo to nie może się obejść bez potraw z mureny, dlatego podpisuje pakt z szatanem, którego przedmiotem jest dostarczenie ryb (zarybienie stawu) w zamian za duszę ojca<sup>55</sup>. Szatanowi nie udaje się wypełnić zawartej umowy z powodu innych braci zakonnych, którzy widząc go nadlatującego z workiem ryb, zaczynają chóralnie śpiewać, naśladując kogucie pianie.

U Landowskiego szatan może się pojawiać także na przywołanie (równie trafne wydaje się w tym kontekście określenie: „na zamówienie”). Tak właśnie dzieje się w *Szczęśliwej parze w garczyńskim młynie*, w której szatan zostaje wezwany przez starego młynarza niezadowolonego ze stanu zasiewów zboża. Chęć wzbogacenia się skłania młynarza do nierozważnego kroku – podpisuje cyrograf z szatanem. Finalizację

<sup>53</sup> Tamże, s. 223–225.

<sup>54</sup> Tamże, s. 214.

<sup>55</sup> Tamże, s. 215.

umowy udaremnia (tak jak w przypadku córki rybaka Miracha) córka młynarza Maryna, która wraz ze swoim ukochanym Staszkiem znajduje schronienie w kurniku. Na widok kończącego pracę szatana Maryna krzyczy i mdleje, a upadając na grzędę, budzi kury. Podobnie jak w całym zbiorze, wykonanie zadania przerywa przedwczesne pianie koguta<sup>56</sup>. W przypadku tej historii uwagę przykuwa nietypowa wśród pozostałych opowieści prezentacja ciemnych mocy. Landowski, oprócz samego szatana, wplata w tę historię także jego babkę oraz opisuje relacje panujące między czartami:

by nie zaniechać żadnego szczegółu w czekającej go diabelskiej sztuczce, postanowił zasięgnąć porady swojej starej babki, mieszkającej w czarcim księstwie na dnie Jeziora Garczyńskiego. Wiedźma pomruczała z uznaniem, pogłaskała wnuka po sierści, wytargała go żartobliwie za rogi, wreszcie zatarła pokrzywione ręce. – Pięknie się spisałeś – zapiszczała radośnie pod wielkim, czerwonym nochalem. – Nareszcie chciwy młynarz będzie nasz. Długo czekałam na ten dzień. No i kto by pomyślał w szatańskim księstwie, że tego czynu dokona mój kochany wnuczek...? – Mówiąc to, czule pogłaskała go po pysku. – Wielka cię czeka nagroda. Bierz się do pracy, a młyn będzie twój. Urządzisz w nim diabelskie harce, by stary młynarz ze strachu szybciej wyzionął ducha. Nasz wielki krewniak, Lucyper, hojnie ci się odwdzięczy. Może nawet czeka cię awans za taką zdobycz!<sup>57</sup>

U Landowskiego człowiek wzywa na pomoc diabła, gdy znajduje się w takim położeniu, że ludzkie działania okazują się niewystarczające. Sięgnięcie po ową pomoc może być różnie umotywowane: Maciej z *Czarciego kamienia* za cel obiera odmianę losu lokalnej społeczności, rycerz w *Gospodyni z koszykiem* chce ratować własne życie, zaś karczmarz z *Córki rybaka Miracha* pragnie zaspokoić swoje pożądanie.

### Zakończenie: edukacyjnie wokół postaci demonicznych w kociewskich (pomorskich) baśniach, podaniach i klechdach

Podania, baśnie i klechdy, jak pisali Barbara Konstanty Ignaciuk<sup>58</sup> i Roman Landowski<sup>59</sup>, są reprezentacjami lokalnych wierzeń i przekonań. Próbując przełożyć tę kwestię na sferę edukacyjną, należałoby wskazać, że są one elementami edukacji o regionie. Lekcję tę, za Edwardem Jakielem, można by zamknąć w określeniu: „zobrazowania ludowego «dekalogu», w którym dobro triumfuje nad złem, a mądrość nad

<sup>56</sup> Tamże, s. 226–232.

<sup>57</sup> Tamże, s. 229.

<sup>58</sup> B. Konstanty Ignaciuk, *Demonologia ludowa...*, s. 99.

<sup>59</sup> R. Landowski, *Podania, baśnie i legendy...*, s. 17.

głupota<sup>60</sup>. W większości podań Landowskiego zebranych w analizowanej publikacji tak właśnie się dzieje – dobro wygrywa ze złem. Kwestia ta jednak zdecydowanie wykracza poza obszar wierzeń ludowych.

Postaci nadprzyrodzone, w tym także demony, krzyżują plany, kuszą do złego, zaś przede wszystkim – dbają o własny interes. Ten ostatni motyw jest szczególnie zauważalny w przypadku legend, w których występuje wątek zawierania paktu z diabłem, jego podstawowym celem jest uzyskanie dusz. To przesłanie wskazuje, że ludzkie intencje poprawy sytuacji nie zawsze niosą korzystne efekty dla obu stron. Mimo że z pozoru wydają się pozytywne, w gruncie rzeczy mogą nieść negatywne konsekwencje – kluczowa w tym względzie jest rzetelna ocena sytuacji. Można zatem stwierdzić, że z obecności demonów nie wynika nic dobrego.

Konkluzję tę potwierdzają legendy, w których cel miał uświęcać środki. W *Czarcim kamieniu* Maciej, kierując się dobrymi intencjami, zwraca się o pomoc do diabła, stawia bowiem za cel wyzwolenie miejscowej ludności z przymusu budowy krzyżackiej katedry. O tym, że nie warto układać się z diabłem, przekonujemy się w *Młynarzach znad Wierzycy*, gdzie chytry Bartłomiej przypomina sobie lokalną legendę i nie decyduje się na zawarcie paktu z diabłem. Co ciekawe, w publikacji Landowskiego tylko raz pojawia się wątek porzucenia chęci współpracy z diabłem z powodu negatywnych doświadczeń innych osób.

Oprócz wspomianej już kwestii interesów, które demony realizują poprzez pakt, owo dążenie do realizacji własnych planów dotyczy także ludzkich bohaterów klechd: karczmarz z *Córki rybaka Miracha* chce podstępem, korzystając z pomocy diabła, poślubić tytułową bohaterkę; grzęznący w błocie rycerz wzywa szatana po to, by uratował go z opresji i zapobiegł jego śmierci; niezadowolony z zasiewów młynarz chce zwiększyć plony, by pomnożyć swoje bogactwo. Bohaterowie zatem mają trudności z pogodzeniem się z losem, którego doświadczają, a chęć jego odmienienia skłania ich do układów z szatanem. Mimo to – jak pokazuje Landowski – pisani im los jest nieuchronny, a wszelkie próby odmienienia go, nawet kosztem zaprzędania duszy diabłu, nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Demony wystawiają bohaterów podań na próbę – testują ich charakter. W *Czapce pełnej złota* Tomek staje przed próbą siły swojego charakteru oraz lojalności wobec przodków (w sytuacji bycia wyśmiewanym przez rówieśników), a także odwagi – kiedy przychodzi mu udać się po czapkę do nawiedzonego lochu. Dersław, stawiając czoła morskim wiedźmom, które uwięziły Jasną, zaprowadza spokój w wodach, sprawia, że dobro zwycięża. Opisywane historie u Landowskiego nie zawsze kończą się sukcesem, jak w opowieści o Macku i Bolku, próbujących wydobyć skarb. W tym ostatnim przypadku można dodać: bohaterowie ponieśli porażkę na własne życzenie, jest to konsekwencja niestosowania się do rad podstępnej Rokitnicy. Pozostają wierni swoim przekonaniom, nie mieli wszak pewności, czy rady Rokitnicy mają za cel udaremnienie ich wysiłków. Rezultat jest zatem taki, że nie zdobywają skarbu, ale pozostają

<sup>60</sup> E. Jakiel, *Wstęp...*, s. 11.

wierni sobie. Opisane sytuacje uczą tego, że podejmowane przez ludzi starania nie zawsze muszą się kończyć sukcesem. Niezależnie jednak od finału sprawy pewne jest to, że w różnych sytuacjach przyjdzie nam mierzyć się z licznymi trudnościami. Przestrzeń ta zdaje się pozostawać otwarta na edukacyjne oddziaływanie w kontekście podejmowania działań zaradczych i otwiera perspektywę poszukiwania rozwiązań, a w obszarze praktyki – jest czynnikiem mobilizującym do komunikacji o problemach egzystencjalnych oraz aplikowania potencjalnych rozwiązań<sup>61</sup>.

Uwagę przykuwa przebieg historii o układach z diabłem. Choć bohaterowie klechd są zazwyczaj inicjatorami zawarcia paktu z diabłem, to nie ich aktywność udaremnia zawartą umowę. Najczęściej u Landowskiego odpowiedzialne są za to inne postaci, np. córka rybaka Miracha, która podpala łuczyczo, gospodyni z koszykiem, która ucieka i krzyczy, budząc koguta, czy bracia zakonnicy ratujący łakomego ojca Marcina. Bohaterowie zawierający pakt z diabłem doświadczają czegoś na kształt chwilowej utraty umiejętności racjonalnej oceny sytuacji, wpadają w tarapaty, z których nie są w stanie samodzielnie się wydostać. W tym kontekście zrozumiałe staje się przedstawianie postaci demonicznych w negatywnym świetle, bowiem w realnym świecie nie zawsze znajdzie się sposób na naprawienie złej decyzji, a także często brakuje pomocy kogoś, kto ową naprawę umożliwi. Warto również wziąć pod uwagę perspektywę uzależnienia sukcesu – tj. udaremnienia dopełnienia warunków zawartego paktu przez „osoby trzecie” – od ich charakteru i intencji. Często bohaterami powoduje chęć niesienia pomocy osobie (zazwyczaj bliskiej), która znalazła się w potrzasku; być może to właśnie dobre intencje są przyczyną ich skuteczności. Wykorzystanie innych postaci sprawia, że wątki te wpisują się w obszar rozwoju społecznego jednostki – rozumienia relacji społecznych, kontekstów ludzkiego działania, odgrywania różnych ról czy konfrontowania się z rzeczywistością (rozumianą także w kontekście odmiennej wobec tej konstytuującej codzienność)<sup>62</sup>.

Utwory Landowskiego są interesujące także pod względem zastosowanego rozgraniczenia między dobrem a złem oraz przypisania postaci do tych dwóch kategorii. W baśniach występuje zazwyczaj jednoznaczny podział (wyidealizowane postaci pozytywne oraz postaci złe, którym przypisuje się negatywne cechy, a także ułomności ludzkiego ciała i ducha)<sup>63</sup>, jednak u Landowskiego nie wydaje się on równie prosty. W pierwszej warstwie analizy możliwe jest określenie postaci nadprzyrodzonych, w tym demonicznych, jako złych, negatywnych, zaś bohaterowie ludzcy są ich przeciwieństwem. Głębsze zastanowienie się burzy ów wyidealizowany obraz aktorów

<sup>61</sup> Zob. G. Bednarska, *Praca z bajką w procesie wychowania dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym: zagadnienia terminologiczne i metodyczne*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Psychologica” 2017, nr 10, s. 127.

<sup>62</sup> Zob. A. Tychmanowicz, *Dawno, dawno temu... O roli baśni w wychowaniu i edukacji*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio J – Paedagogia-Psychologia” 2018, vol. 31(3), s. 104–105.

<sup>63</sup> W. Rutka, *Wartości baśni w pracy z dziećmi przedszkolnymi*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2016, nr 24(2), s. 27–29.



ze świata realnego, bowiem – jak już wspomniano – po pierwsze to właśnie oni sprowadzają demony do świata realnego, po wtóre zaś ich intencje nie zawsze są dobre, a to zdaje się szczególnie kontrastować z tym, co można uznać za konstytutywne dla postaci pozytywnych. Ten niejednoznaczny podział stwarza potencjalnie płodne edukacyjnie pole oddziaływań.

Landowski zapewnia możliwość adaptacji legend do aktualnej rzeczywistości czytelnika, układając historie w taki sposób, że postaci nadprzyrodzone niejako towarzyszą ludzkim bohaterom – w ich życiowych perypetiach następuje moment splatania się ludzkiego z nie-ludzkiem. Dostrzeżone edukacyjne walory obecności postaci demonicznych w utworach Romana Landowskiego sprowadzają się do motywu walki dobra ze złem, a koleje losów bohaterów są zależne od ich intencji i charakteru. Poruszone wątki doskonale oddaje poniższy fragment – i choć *stricte* dotyczy postaci nadprzyrodzonych w klechdach ciechanowskich, zawarte w nim przesłanie ma uniwersalne znaczenie:

wszelkie te złe i dobre moce ludziom pomagały lub szkodziły, zależnie od okoliczności i od tego, czy natrafiły na człowieka prawego i szlachetnego, czy na łobuza, oszustą i nicponia. Należałoby temu przyklasnąć i wyrazić zadowolenie, jako że w doskonałym społeczeństwie dobre cechy charakteru winny być nagradzane, a złe karane, ale niestety działo się to nie w rzeczywistości lecz w klechdach, bajdach i opowieściach<sup>64</sup>.

## Bibliografia

### Literatura

- Bauman Zygmunt, *Retrotopia: jak rządzi nami przeszłość*, przeł. Karolina Lebek, wydanie 1, Warszawa 2016.
- Bednarska Gabriela, *Praca z bajką w procesie wychowania dziecka w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym: zagadnienia terminologiczne i metodyczne*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Psychologica” 2017, nr 10.
- Braidotti Rosi, *Po człowieku*, przeł. Joanna Bednarek, Agnieszka Kowalczyk, przedmowa do wydania polskiego Joanna Bednarek, wydanie 1, Warszawa 2014.
- Chutorąński Maksymilian, *Nie (tylko) ludzkie wymiary edukacji. W stronę pedagogiki nieantropocentrycznej*, Szczecin 2020.
- Derrida Jacques, *Widma Marksa: stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. Tomasz Załuski, wydanie 1, Warszawa 2016.
- Hołub Jacek, *Beze mnie jesteś nikim. Przemoc w polskich domach*, Wołowiec 2021.
- Jakiel Edward, *Wstęp* [w:] Roman Landowski, *Podania, baśnie i legendy z Kociewia, Kaszub, Borów Tucholskich...* teksty opracował, wstępem i komentarzem opatrzył Edward Jakiel, Tczew–Gdańsk 2021.

<sup>64</sup> A. Borkowski, C. Leżański *Klechdy ciechanowskie*, Warszawa 1980, cyt. za: B. Konstany Ignaciuk, *Demonologia ludowa...*, s. 30.



- Jucewicz Agnieszka, Kicińska Magdalena, *Dom w butelce. Rozmowy z dorosłymi dziećmi alkoholików*, Warszawa 2021.
- Konstanty Ignaciuk Barbara, *Demonologia ludowa w twórczości literackiej Jerzego Sampa na podstawie klechd, podań i legend*, wydanie 1, Kraków 2020.
- Landowski Roman, *Podania, baśnie i legendy z Kociewia, Kaszub, Borów Tucholskich...* teksty opracował, wstępem i komentarzem opatrzył Edward Jakiel, Tczew–Gdańsk 2021.
- Marzec Andrzej, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015.
- Mendel Maria, *Eduwidma: rzeczy i miejsca nawiedzone*, Gdańsk 2020.
- Możdżeń Julia, *Zjawiska demoniczne w późnośredniowiecznych Prusach: w świetle kroniki Szymona Grunaua*, Toruń 2010.
- Rak Radosław, *Baśń o wężowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*, wydanie 5, Warszawa 2020.
- Rutka Wioletta, *Wartości baśni w pracy z dziećmi przedszkolnymi*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce” 2016, nr 24(2).
- Stawiszyński Tomasz, *Ucieczka od bezradności*, Kraków 2021.
- Ślubowski Michał, *Czarownice, mieszczyki, pokutnice. Gdańskie szkice herstoryczne*, wydanie 1, Gdańsk 2020.
- Tychmanowicz Anna, *Dawno, dawno temu... O roli baśni w wychowaniu i edukacji*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio J – Paedagogia-Psychologia” 2018, vol. 31(3).
- Wicha Marcin, *Rzeczy, których nie wyrzuciłem*, Kraków 2017.

### Streszczenie

Artykuł jest próbą edukacyjnego spojrzenia na obecność postaci demonicznych w kociewskich podaniach, baśniach i legendach Romana Landowskiego. Autor artykułu w pierwszej kolejności poszukuje obecności nadprzyrodzonych postaci, przygląda się im, a następnie z ich obecności próbuje wyprowadzić aplikacje pedagogiczne.

Słowa kluczowe: perspektywa edukacyjna, postaci demoniczne, twórczość regionalna, Kociewie, Roman Landowski

### Summary

*Around “Traditions, fairy tales and legends from Kociewie, Kashubia, Bory Tucholskie...”  
An educational attempt to read the presence of demonic figures in Roman Landowski’s Kociewie fables*

The article is an attempt at an educational look at the presence of demonic characters in the stories, fairy tales and legends of Roman Landowski in Kociewie. The author of the article first looks for the presence of supernatural figures, looks at them, and then tries to derive pedagogical applications from their presence.

Keywords: educational perspective, demonic characters, regional creation, Kociewie, Roman Landowski